

**Sygnatura akt VI Ka 942/14**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **23 stycznia 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Sędziowie SSO Grzegorz Kiepusa

SSO Bożena Żywiół

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Jolanty Mandziej Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 23 stycznia 2015 r.

sprawy **K. R.** ur. (...) w miejscowości G. córki P. i M.

oskarżonego z art. 191§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez Prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 4 września 2014 r. sygnatura akt III K 488/14

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 942/14

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Wywiedzione apelacje okazały się w pełni zasadne, a zarazem skuteczne o tyle, iż w następstwie ich wniesienia konieczne i uzasadnione stało się uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Rejonowy bowiem procedując w przedmiotowej sprawie dokonał błędnej i mijającej się z rzeczywistym stanem i treścią wyczerpująco zgromadzonego i prawidłowo przeprowadzonego materiału dowodowego – oceny prawnej, nie uwzględniając jego całokształtu i wyprowadzając sprzeczne z zasadami trafnego rozumowania oraz doświadczeniem życiowym – wnioski końcowe.

Orzeczenie to zapadło zatem z obrazą prawa procesowego, a to art. 410 kpk, która mogła mieć i miała wpływ na jego treść.

Wedle Sądu jurysdykcyjnego – jak wynikało z pisemnych motywów rozstrzygnięcia (vide: k 222-224) - „pomiędzy stronami doszło do kłótni, w trakcie której oskarżona pod wpływem emocji używała słów wulgarnych i sformułowań mogących być traktowane jako groźby”.

Zarazem jednak Sąd merytoryczny nie znalazł podstaw, by uznać, iż K. R. „świadomie groziła pokrzywdzonemu, a tym bardziej, by miała zamiar groźby te zrealizować”. Stwierdził następnie, że wypowiedziane przez nią słowa: „powyrywam ci nogi z dupy” - „choć mało eleganckie” są „powiedzeniem powszechnie używanym, zwłaszcza w sytuacjach zdenerwowania zachowaniem innej osoby”.

Zdaniem Sądu orzekającego potraktowanie tego „funkcjonującego w codziennym języku określenia” za realną groźbę „byłoby zdecydowanie zbyt daleko idące”.

Z kolei, słowa oskarżonej, „by pokrzywdzony oglądał się za siebie, bo może zostać inwalidą, mogły zostać wprawdzie odebrane jako groźba”, lecz „zaprzeczal temu jednak „cały kontekst sytuacji”, gdyż R. rozmawiając z F. „była bardzo zdenerwowana”. Sąd merytoryczny powoływał się w tym miejscu na kwestie: sporu na tle finansowym pomiędzy oskarżycielem posiłkowym a konkubentem oskarżonej, „toczących się od dłuższego czasu rozmów związanych z zapłatą za prace budowlane, które nie przynosiły żadnego efektu”, „oczekiwania na określenie terminu zapłaty”, jakie ostatecznie nie nastąpiło, „wytrącenia R. z równowagi”, gdy pokrzywdzony „zaprzeczył istnieniu wierzytelności”, „pogorszenia sytuacji materialnej rodziny w okresie przedświątecznym”, „desperacji”, „rozchwiania hormonalnego” spowodowanego stanem zaawansowanej ciąży”, „jednorazowości incydentu”, „braku wcześniejszych i późniejszych agresywnych zachowań oskarżonej w stosunku do M. F. - „nie zaś chęci uczynienia pokrzywdzonemu realnej krzywdy”.

Na gruncie omówionego wyżej rozumowania Sądu I instancji, nie dał de facto wiary zeznaniom oskarżyciela posiłkowego, w zakresie uznania przezeń wypowiedzi K. R. za „realną groźbę”. Dopatrzył się w tej mierze „wątpliwości nie dających się usunąć, które rozstrzygnął w myśl zasady z art. 5 § 2 kpk – na korzyść oskarżonej”. W konsekwencji za niewiarygodne ocenił relacje M. F., iż słowa użyte przez R. „faktycznie potraktował on jako realne groźby popełnienia przestępstwa na jego szkodę”. Według Sądu orzekającego groźby te „nie mogły wzbudzić obawy”, a stanowiły jedynie efekt złości w następstwie „niemożności porozumienia się z pokrzywdzonym w sferze rozliczenia wykonanych prac”.

Równocześnie – zdaniem Sądu Rejonowego – na pełną wiarygodność zasługiwała wersja K. R., gdy tłumaczyła swą wypowiedź, iż „w Polsce jest 43 F. i nie ma problemów z odnalezieniem pokrzywdzonego” - brakiem wiedzy w zakresie aktualnego adresu oskarżyciela posiłkowego w kontekście zamiaru wystąpienia przeciwko niemu z roszczeniem cywilnym oraz potrzeby doręczenia mu faktury oraz pism procesowych. Podobnie – Sąd orzekający pozytywnie ocenił twierdzenia oskarżonej, gdy objaśniała ona znaczenie zwrotu: „ludzie z P.” możliwościami odnalezienia pokrzywdzonego za pośrednictwem znajomych swego konkubenta „prowadzących na terenie poznania usługi detektywistyczne”. Wiarygodne dla Sądu I instancji były również te fragmenty wyjaśnień R., w których podawała okoliczności mające świadczyć o „szczególnej motywacji” w momencie wypowiedziania cytowanych zwrotów i sformułowań – nie mającej charakteru przestępnego i pozbawionej ukierunkowania na popełnienie przestępstwa.

Omówione oceny i ustalenia Sądu merytorycznego w żadnym stopniu nie przekonywały. O ile bowiem wywody teoretyczne tego Sądu dotyczące sposobu rozumienia ustawowej przesłanki „groźba karalna”, jak również konstrukcji występku z art. 191 § 2 kk są w ogólności prawidłowe, o tyle ostateczne konkluzje znajdujące wyraz w rozstrzygnięciu uniewinniającym nie posiadają oparcia w realiach badanej sprawy.

Nade wszystko Sąd jurysdykcyjny w swych rozważaniach nie uwzględnił całokształtu telefonicznej wypowiedzi oskarżonej z dnia 13 grudnia 2011 r. we wzajemnym, logicznym powiązaniu użytych wówczas przez R. wyrażen i ich rzeczywistej treści. Pod rozważę nie wziął też celu nawiązania wtedy kontaktu telefonicznego z M. F., jak i pytań zadawanych oskarżonej. Skupił się natomiast na analizowaniu oderwanych od siebie i „wyrwanych” z kontekstu całości – pojedynczych zwrotów, czyniąc to w dodatku błędnie i wbrew materiałowi dowodowemu.

Na marginesie wypada tu przypomnieć, iż przebieg wspomianej rozmowy (wyłączywszy nieliczne – nieczytelne w nagraniu fragmenty) został utrwalony w aktach przedmiotowej sprawy i po potwierdzeniu go przez oskarżoną najmniejszych wątpliwości nie budził (vide: k 17-19).

Nie sposób było traktować li tylko w kategoriach wyrazu woli ustalenia aktualnego adresu, czy też faktycznego miejsca pobytu pokrzywdzonego – pod kątem wyłącznie możliwości doręczania mu korespondencji biznesowej lub sądowej (w planowanym procesie) wyrażen dotyczących: „ludzi z P.” i „43 F.”.

Wprost przeciwko podobnym interpretacjom przemawiał fakt, iż powoływana przez oskarżoną faktura została oskarżycielowi posiłkowemu doręczona dopiero po upływie około czterech miesięcy po odbyciu się przedmiotowej rozmowy. Co więcej, korespondencję łączącą się z z postępowaniem cywilnym przesyłano M. F. na adres dotychczasowy (czyli nieaktualny) i była ona podejmowana. Tym samym w rachubę nie wchodziła w ogóle problematyka konieczności i potrzeby badania, gdzie wymieniony mieszka bądź przebywa celem utrzymywania z nim korespondencji. Ani K. R., ani też G. B. (jej konkubent i zarazem wykonawca prac budowlanych na nieruchomości pokrzywdzonego) nie podjęli przy tym jakichkolwiek praktycznych kroków i działań skierowanych na ustalenie, gdzie M. F. mieszka, zaś korespondencję wysyłano na adres wcześniejszy. Nie wykorzystali oni przykładowo działalności „znajomych B. prowadzących na terenie P. usługi detektywistyczne” (dane zgromadzone w aktach sprawy nic na ten temat nie mówią).

Słusznie na wskazany wyżej aspekt sprawy zwrócili uwagę obaj apelujący.

Identycznie – za przejaw wyłącznie nadmiernej ekspresji ze strony oskarżonej nie można było uznać tych wszystkich jej wypowiedzi, w których „mało elegancko” zapowiadała „powyrywanie” oskarżycielowi posiłkowemu „nóg z dupy”, a nadto iż „teraz będzie się oglądał za siebie i patrzył kurwa, by inwalidą nie był”, zaś próby „wytłumaczenia się” z nich podejmowane przez samą R., jak i wysiłki Sądu orzekającego, aby wszystkie naprowadzone wcześniej wyrażenia „przeinterpretować” na korzyść oskarżonej ocenić należało jako dalece naiwne i nieprzekonujące.

Ogół powyższych sformułowań oskarżonej należało tymczasem ujmować jako jedną całość, a poszczególne zwroty jako elementy tejże całości i dopiero na takim gruncie oceniać oraz ustalać jak kształtował się rzeczywisty zamiar K. R. i jakie cele chciała ona osiągnąć kierując takie a nie inne „zapowiedzi” w stosunku do F..

Ocena ta wypada natomiast stosunkowo jednoznacznie, gdyż nieukrywana wręcz intencja oskarżonej sprowadzała się w istocie do spowodowania zapłaty ze strony pokrzywdzonego na rzecz G. B. kwoty pieniężnej za wykonane przez jej konkubenta roboty budowlane w takiej wysokości, jakiej ten się od M. F. domagał. Wykorzystany ku temu środek stanowiły natomiast omówione wcześniej wypowiedzi określające ujemne i niekorzystne dla oskarżyciela posiłkowego następstwa braku zastosowania się przezeń do żądania, wyrażone przy tym w tonie agresywnym, przy użyciu ryszotkowego słownictwa, spełniające wszelkie cechy groźby bezprawnej w rozumieniu normy art. 191 § 2 kk.

„Zapowiedzi” te bowiem ewidentnie obliczone zostały na wywołanie po stronie adresata obawy ich spełnienia. Przy odmiennym założeniu odpadłaby potrzeba sięgania po nie w ogólności. O takim też zamiarze oskarżonej świadczą te fragmenty telefonicznej wypowiedzi (zbyte milczeniem przez Sąd Rejonowy), w których R. wspominała jak to już uprzednio odwiodła B. od podjęcia radykalniejszych, a bezprawnych – jak należało przyjmować (skoro powoływała się tu na „ludzi z P.”) - kroków: „jak byś miał do czynienia z tymi ludźmi z P., co byli na spotkaniu, to uwierz mi ja go prosiłam cały czas żeby ci nic nie robił, to teraz będziesz się oglądał za siebie i patrzył kurwa byś inwalidą nie był, rozumiesz?”. Podobnie zwrot: „(...) powiedziałam tobie jaka jest sytuacja i teraz masz czas do wtorku, że ja prosiłam G., żeby nic nie robił, bo są święta, bo masz małe dziecko”.

Zarazem słowa oskarżonej oceniane obiektywnie mogły, zważywszy ich ogólną istotę i sens wzbudzić w zagrożonym uzasadnioną obawę spełnienia – tak jak relacjonował to M. F.. Nie bez znaczenia pozostawały również sposób i forma ich wypowiedziania, a także okoliczność powoływania się na potencjalną aktywność osób trzecich, to jest B. i „ludzi z P.”.

W konsekwencji nie do przyjęcia były zatem końcowe spostrzeżenia i oceny Sądu orzekającego, czego wyrazem stało się uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do rozpoznania ponownego.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd I instancji zobowiązany zostaje do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym jego zakresie, o ile nie wyłoni się potrzeba przeprowadzenia dodatkowych dowodów. Zgromadzony materiał podda następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, zwracając szczególną uwagę na wymowę całości telefonicznej wypowiedzi K. R. z dnia 13 grudnia 2011 r. (bez pomijania jakichkolwiek jej elementów), a nadto uwzględniając wszystkie uwagi Sądu odwoławczego. W oparciu o wszystko powyższe wyprowadzi dopiero prawidłowe wnioski końcowe.

Rozstrzygnięto tym samym jak wyżej.